



KLUBY GAZETY POLSKIEJ NEW MEXICO

Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

Czerwiec 1956

krwawe ofiary terroru komunistycznego

**Nr 15
15 Czerwca 2013**

W numerze :

W polskiej historiografii doby PRL tzw. „wydarzenia poznańskie czerwca 1956 roku” zwykło się utożsamiać ze „zrywem partyotycznym” Polaków po „czarnej nocy stalinizmu” oraz tzw. „błędach i wypaczeniach”. Tymczasem mało kto pamięta (propaganda PRL po 56 roku starannie ukrywała ten fakt), że owe „zrywy powstańcze” nie dotyczyły całości Narodu Polskiego. Były one po prostu „rewolucją w ramach rewolucji” socjalistycznej. Ludobójcze metody rządów stalinowskich w Polsce oraz—przede wszystkim—w samym Związku Sowieckim, spowodowały masowy sprzeciw w skali całego bloku sowieckiego, które nie miały nic wspólnego z charakterystyką ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Był to po prostu bardziej bunt niezadowolonych, związanych z systemem socjalistycznym, niż z jakąkolwiek myślą o uniezależnieniu się od Kremla.

Przypomnijmy, że tłem „poznańskiego czerwca 1956 roku” była reakcja na śmierć głównego tyrana Józefa Stalina oraz czystek w aparacie zbrodni w i po 1953 roku. Tajny referat Nikity Chruszczowa (stał się jawny niedługo po jego wygłoszeniu dzięki RWE i innym rozgłoszom na Zachodzie) był znakiem, że coś się zmieniło w Związku Sowieckim. Od razu również kilka partii

komunistycznych podpisało porozumienie o „nieuzasadnionym przeprowadzeniu czystek komunistycznych w latach 1936-1939”. W dodatku, po śmierci Stalina w samym NRD doszło do brutalnie stłumionych wystąpień w dniu 17 czerwca 1953 roku. W dniu 7 lipca 1953 roku rozstrzelano Ławrentija Berię—szefa „wolności” dla komunistycznie-zorientowanych mas pozostał. Referat Chruszczowa z lutego 1956 roku dopełnił czary goryczy wśród zbrodniarzy komunistycznych.

W Polsce zaczęły się pojawiać również wydawnictwa oraz artykuły (np. w Klubie Krzywego Koła w Warszawie), które obecnie kreuje się jako wielce opozycyjne wobec ówczesnego reżimu. Były one na tyle opozycyjne, na ile mieściły się w ramach filozofii marksistowskiej. „Opozycjoniści” przeciwstawiali się zbrodniom, dokonywanym przez aparat Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz ówczesnego sądownictwa—institucji, kierowanych przez elementy rosyjskie i żydowskie. Z drugiej jednak strony była to „opozycja w ramach PZPR”, która nie wyobrażała sobie innej drogi dla Polski jak „jedynie słusznej w sojuszu ze Związkiem Sowieckim”, na podstawie ideologii marksistowskiej, a zatem absolutnie

Strony 1, 2, 3 i 4

**Czerwiec 1956—krwawe ofiary
terroru komunistycznego**

Strony 4, 5 i 8

**Z kart historii najnowszej—
Wyprzedaż majątku narodowego**

Strony 6 i 7

Uśmiechnij się...

Strony 6, 7 i 8

Nasze Artystyczne Debiuty



Demonstracja Poznań 1956 (fot. archiwum)

Ciąg dalszy na stronie 2

Czerwiec 1956 - krwawe ofiary terroru komunistycznego (ciąg dalszy ze strony 1)



**Pomnik ku czci ofiar Czerwca 1956
roku w Poznaniu**

antynarodowej i antypolskiej.

Czerwiec 1956 roku był bowiem jedynie swoistym buntem w ramach bloku sowieckiego i walką pomiędzy frakcjami lewackimi w zbrodniczym systemie komunizmu. Stalinowska jego wersja była totalnie skompromitowana i obciążona (większymi od hitlerowskich) zbrodniami, których dłużej ukryć się nie dało. Zarówno w samym Związku Sowieckim, jak i w państwach satelickich (w tym i w Polsce) sytuacja dojrzała do „przecięcia pępowiny stalinowskiej” i dokonania przewrotu, który... niczego by nie zmienił w samym funkcjonowaniu systemu. Już 17 czerwca 1953 roku doszło do krwawo stłumionej rewolty (socjalistycznych reformistów) robotniczej w Berlinie. Była to jakby pierwsza „jaskółka” wydarzeń tych lat.

W Polsce „opozycjoniści” PZPR-owscy pochodzenia rodzimego (w naszym przypadku: polskiego), zdawali sobie

sprawę z nieuchronności przemian w ramach systemu, które z jednej strony zapewniłyby im bezpieczeństwo przed krwiożerczym aparatem władz bezpieczeństwa, z drugiej zaś, spowodowały „nową legitymizację” władzy komunistycznej, na bazie polskich elementów. Nikomu nie trzeba przypominać, że zbrodniczy aparat represji Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Wydziału Politycznego LWP (wraz z dowództwem tegoż) czy aparat sądowniczy były kierowane przez antypolskie jednostki pochodzenia żydowskiego i rosyjskiego.

Oczywiście, cenę za wewnętrzną rebelię



**Czołgi w Poznaniu na Placu Stalina
(fot. Archiwum)**

w ramach systemu musieli zapłacić robotnicy, wyprowadzeni na poznańskie ulice.

Sam wybuch Powstania w Poznaniu w czerwcu 1956 roku wymaga wielu niezależnych od lewackiej propagandy czasów obecnych, badań historycznych. Źródła tego protestu są w sumie nieznanne, a opieranie się na opiniach ówczesnych PZPR-owców typu Jan Józef Lipski, Adam Michnik, Bronisław Geremek czy Jerzy Urban to jak „prośenie wilka, by owieczek pilnował”.

Oczywistym jest, że rządy oprawców stalinowskich oraz całego ówczesnego systemu, opartego wiernopoddancko na

modelu Związku Sowieckiego, prostą drogą prowadziły do totalnej zapaści gospodarczej, której ofiarami padali dosłownie wszyscy, a więc i robotnicy. Pamiętać też należy, że w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie siedzieli aresztowani już niektórzy komuniści pochodzenia polskiego (w tej liczbie i Władysław Gomułka), którym zarzucono „odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne”. Jego aresztowanie wzbudziło zrozumiałą panikę wśród komunistycznych elementów polskich, niepewnych swojej własnej przyszłości. Iskra, rzucona na „paliwo robotnicze” musiała zatem wydać natychmiastowe owoce, tym bardziej, że w więzieniach UBP coraz częściej przebywali właśnie robotnicy.

Powstały w czerwcu „Klub Krzywego Koła” - jako niby opozycyjny—skupiał m.in. takie osoby jak: Władysław Bartoszewski, Jan Józef Lipski, Ludwik Hass, Paweł Jasienica, Leszek Kołakowski, Jacek Kuroń, Aleksander Małachowski, Adam Michnik, Karol Modzelewski, Antoni Słonimski, Aniela Steisbergowa, Jerzy Urban i inni... Czy trzeba coś dodawać?

Był to klub, w którym nie rozważano jakiegokolwiek zrywu narodowo-wyzwoleńczego, jakichkolwiek wartości niepodległościowych dla Polski, jakiegokolwiek przywrócenia wolności. Co więcej, nie propagowano jakiegoś typu destalinizacji czy pociągnięcia do odpowiedzialności karnej oprawców z UB, sądownictwa czy innych organów państwowych. Dokładnie tak samo, jak postąpiono w roku 1989 w Magdalence !!!

Krew polskich robotników była tania. Doprowadzono do przelania morza krwi niewinnych ludzi. Wszelkie archiwalia na ten temat powinny zostać udostępnione o ile nie zostały zniszczone w roku 1989 !

Ciąg dalszy na stronie 3

Czerwiec 1956— krwawe ofiary terroru komunistycznego (ciąg dalszy ze strony 2)

Strona 3

Do protestu wybrano Międzynarodowe Targi Poznańskie w czerwcu 1956 roku. W dniu 28 czerwca podjęto strajk okupacyjny w zakładach im. Cegielskiego (nazywały się one wówczas imieniem Józefa Stalina).

O godzinie 10 rano decyzją ówczesnego marszałka Konstantego Rokossowskiego (marszałka ZSRS) wyproszono czołgi z rozkazem do strzelania do manifestujących. Brał w tym również udział wiceminister obrony narodowej gen. Stanisław Popławski.

Walki przeciw bezbronnym robotnikom trwały do 29 czerwca. W tym dniu 29 czerwca wieczorem w przemówieniu radiowym premier Józef Cyrankiewicz powiedział: *Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie*. Ten sam Cyrankiewicz, który odrzucił prośbę o

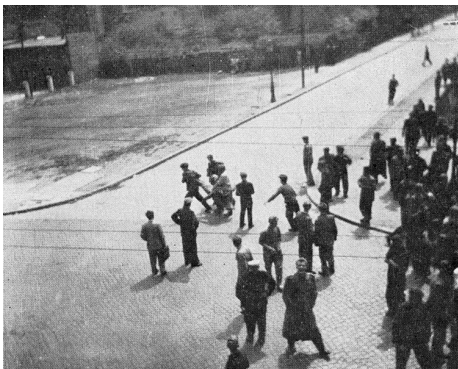
funkcjonariusze UB i MO) lub 57 osób (w tym 49 cywili i 8 spośród żołnierzy i aparatu bezpieczeństwa), około 600 osób (po obu stronach barykady) zostało rannych.

O wszystkich tych dramatycznych wydarzeniach poza Poznaniem właściwie nie wiadomo, gdyż miasto zostało odizolowane od reszty kraju. Tymczasem o godz. 10.00 zebrało się w Warszawie Biuro Polityczne (PZPR). Zatwierdzono treść oficjalnego komunikatu, z którego można było dowiedzieć się, iż sprawcami zająć w Poznaniu była „agentura imperialistyczna i reakcyjne podziemie”, którym „udało się sprowokować zamieszki uliczne”. Biuro Polityczne podjęło decyzję wysłania do

propagandą komunistyczną. Ten sam scenariusz powtarzano i później: w latach 1970, 1976 i w 1980. Zawsze chodziło o wygranie czegoś w ramach systemu sowieckiego. I zawsze ofiarami padali robotnicy—Polacy. Jedynie rok 1980 przyniósł ogólnonarodowy zryw „Solidarności”, którego już nie było jak gasić poza wprowadzeniem stanu wojennego w grudniu 1981 roku. Ten bowiem zryw był inny od wszystkich pozostałych i solidarność narodowa zatriumfowała. Został on zdławiony w roku 1989 w Magdalence i przy tzw. „okrągłym stole”.



Wielu robotników (nie członków tzw. „Krzywego Koła”) skazano później w sfingowanych procesach na wiele lat więzienia. Na zdjęciu tzw. „proces dziewięciu” (fot. archiwum)



Wynoszenie rannego—Poznań czerwiec 1956 (fot. archiwum)

ułaskawienie, złożoną przez rodzinę ś.p. Rotmistrza Witolda Pileckiego ! Z pewnością obawiał się on prawdy na swój temat (współpracy z Niemcami jako kapo w Oświęcimiu), którą rotmistrz Pilecki doskonale znał.

W toku walk i pacyfikacji miasta zginęło, w zależności od szacunków, 70 osób cywilnych oraz 8 żołnierzy (w tym

stolicy Wielkopolski premiera Cyrankiewicza. Był tam już członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Gierek, który później stanął na czele komisji badającej przyczyny, przebieg i charakter wydarzeń w Poznaniu.

Przelano morze krwi, ale do dzisiaj pamiętanym symbolem sprzeciwu wobec władzy komunistycznej stał się Romek Strzałkowski, trzynastoletnia ofiara śmiertelna.

Czerwiec 1956 roku był jedynie sprzeciwem wobec dyktatorskiej, nieludzkiej władzy PRL i aparatu sowieckiego. Robotnicy Zakładów im. Cegielskiego prosili o chleb i o życie. Dla nich i dla ich rodzin. Nie prosili o Polskę, bo byli zindoktrynowani

Rzecz ciekawa, że właśnie od roku 1956— od roku wydarzeń w Poznaniu oraz objęcia rządów w PRL przez ekipę Władysława Gomułki—starano się odsuwać od władzy stalinowskich aparaczyków, w większości pochodzenia żydowskiego. Czyniono to powoli, bez jakichkolwiek prawnych konsekwencji dokonanego przez nich ludobójstwa. Wielu z nich emigrowało na Zachód za wyraźnym przyzwoleniem nowej ekipy rządzącej. Miało to poważne konsekwencje w latach późniejszych. Sprawy o ekstradycję zbrodniarzy pochodzenia żydowskiego (casus Wolińskiej, Morela i innych) były od razu skazane na niepowodzenie. Wielka część tych emigrantów zasiliła ośrodki zachodniej lewicy, dla której liczył się pojedynek na osi Zachód-Wschód w ramach mniej lub bardziej nasilonej „zimnej wojny”. W ramach tego scenariusza konsekwentnie wspierano tzw. „reformatorskie skrzydło” w PZPR, wyprowadzając Polaków na ulice.

Najpierw wyprowadzono studentów w 1968 roku, kiedy aparat rządowy polskich komunistów po wodzą Władysława Gomułki starał się propagandowo całkowicie odizolować od żydowskich

Ciąg dalszy na stronie 4

Czerwiec 1956— krwawe ofiary terroru komunistycznego (dokończenie)

oprawców czasów stalinowskich. „Moczarowskie czystki” po roku 1968 dotknęły już jednak jedynie pozostałych w PRL aparatczyków czasów stalinowskich pochodzenia żydowskiego, którzy jednakże nie złożyli broni, walcząc o powrót do władzy w ramach systemu komunistycznego. Część z nich została usunięta z PZPR, część jeszcze emigrowała, nieliczni pozostali w partii, dochodząc w niej z czasem do wysokich pozycji w epokach Gierka i Jaruzelskiego.

W latach 1970, 1976 było bardzo podobnie. Wzorem czerwca 1956 roku wyprowadzano polskich robotników na ulice, czego efektem była zawsze przelana krew oraz represje w imię „chleba i igrzysk”. Ponownie nie było tutaj mowy—jak w Poznaniu—o jakimkolwiek wyzwoleniu narodowym spod jarzma sowieckiego systemu. W 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników (KOR), złożony w większości z tych, którzy zostali odsunięci od władzy w roku 1956 oraz 1968... Ale to inny już temat...

Roman Skalski

Z kart historii najnowszej

Wyprzedaż majątku narodowego

Kilka danych z tzw. prywatyzacji czyli sprzedaży zakładów przemysłowych.

Rząd Mazowieckiego UW od 12 września 1989 roku rządził 16 miesięcy. Przygotował ustawę o restrukturyzacji i prywatyzacji.	Rząd Cimoszewicza SLD od 7 lutego 1996 roku rządził 20 miesięcy i 18 dni. Sprzedał 992 zakładów.	roku. Sprzedał 724 zakłady do 31 grudnia 2010 roku.
Rząd Bieleckiego KLD od 12 stycznia 1991 roku rządził 11 miesięcy i 11 dni. Sprzedał 1208 zakładów.	Rząd Buzka AWS od 31 października 1997 roku rządził 47 miesięcy i 19 dni. Sprzedał 1311 zakładów.	<i>Z lat 2011 do chwili obecnej nie posiadamy jeszcze pełnych danych, ale już z tych, które posiadamy wylania się smutny obraz absolutnego rekordu.</i>
Rząd Olszewskiego ROP od 23 grudnia 1991 roku rządził 6 miesięcy i 18 dni. Sprzedał 1 zakład. Zatrzymał prywatyzację.	Rząd Milera SLD od 19 października 2001 roku rządził 30 miesięcy i 15 dni. Sprzedał 548 zakładów.	Wyprzedaż ziemi w ręce obce na Dolnym Śląsku. Najwięcej zezwoleń na nabycie nieruchomości gruntowych MSW wydało w ubiegłym roku: Niemcom, Ukraińcom i Holendrom. Obcokrajowcy występowali najczęściej o nabycie nieruchomości w województwie dolnośląskim. Cudzoziemcy otrzymali w 2012 r. od ministra spraw wewnętrznych 409 zezwoleń na nabycie nieruchomości, w tym lokali, a także akcji i udziałów w spółkach – wynika z przedstawianego corocznie Sejmowi raportu MSW w sprawie realizacji ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. W
Rząd Suchockiej UD od 11 lipca 1993 roku rządził 15 miesięcy i 14 dni. Sprzedał obcym 21 zakładów.	Rząd Belki SLD od 2 maja 2004 roku rządził 17 miesięcy i 29 dni. Sprzedał obcym 477 zakładów.	
Rząd Pawlaka PSL od 26 października 1993 roku rządził 16 miesięcy i 12 dni. Sprzedał obcym 2269 zakładów.	Rząd Marcinkiewicza PIS od 31 października 2005 roku rządził 8 miesięcy i 15 dni. Sprzedał 271 zakładów.	
Rząd Oleksego SLD od 7 marca 1995 roku rządził 14 miesięcy. Sprzedał 598 zakładów.	Rząd Kaczyńskiego PIS od 14 lipca 2006 roku rządził 15 miesięcy i 24 dni. Sprzedał 18 zakładów.	
	Rząd Tuska PO rządzi od 7 listopada 2007	

Ciąg dalszy na stronie 5

W tym na nabycie nieruchomości gruntowych wydano 318 zezwoleń dotyczących nieruchomości o łącznej powierzchni 1,33 tys. hektarów. Ponadto wydano 80 zezwoleń na nabycie lokali mieszkalnych i użytkowych i 11 zezwoleń na nabycie udziałów i akcji w spółkach będących właścicielem bądź użytkownikiem wieczystym nieruchomości położonych w Polsce. Wiceminister spraw wewnętrznych Stanisław Rakoczy poinformował wczoraj, że w 2012 r. w stosunku do roku poprzedniego liczba zezwoleń wydanych cudzoziemcom „wzrosła nieznacznie”, bo o blisko 4 procent. Wśród cudzoziemców najwięcej zezwoleń – po 51 – wydano Niemcom (na nabycie łącznie 133,9 hektarów) i Ukraińcom (14,3 ha) oraz Holendrom – 25 zezwoleń dotyczących 299,6 ha nieruchomości. Zezwolenia obejmowały głównie nieruchomości położone w województwach: dolnośląskim (224,45 ha), małopolskim (187,77 ha) i pomorskim (128,16 ha). Również w tych trzech województwach największym powodzeniem wśród cudzoziemców cieszyły się grunty rolne i leśne. Najwięcej zezwoleń na nabycie tego rodzaju gruntów otrzymali Niemcy – 51, oraz Holendrzy i Ukraińcy – po 25.

Szara strefa

Podawane przez ministerstwo dane nie muszą jednak odpowiadać rzeczywistej skali przejmowania nieruchomości. Nie tylko z uwagi na to, że wydanie zezwolenia automatycznie nie wiąże się z zakupem nieruchomości. Posłowie podczas wczorajszej debaty przypominali sprawę nabywania ziemi rolnej przez cudzoziemców za pośrednictwem osób podstawionych, tzw. słupów. – Problem jest na tyle poważny i wywołuje tak ogromne emocje, że ludzie zimą – rolnicy chociażby w województwie zachodniopomorskim – strajkowali przez wiele dni pod szczyńskim urzędem wojewódzkim. Problem nie jest więc wymyślony – zwracał uwagę poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Kuźmiuk.

Z protestującymi w grudniu i styczniu rolnikami przeciw sposobowi sprzedaży gruntów przez Agencję Nieruchomości

Rolnych w Szczecinie, które, według rolników miały być sprzedawane osobom podstawionym przez zagraniczne podmioty, spotykał się minister rolnictwa Stanisław Kalemba. Z realizacji poczynionych wtedy ustaleń indywidualni rolnicy chcący powiększać rodzinne gospodarstwa, a niebędący w stanie konkurować z oferowaną za grunty ceną wciąż nie są zadowoleni. Wczoraj kontynuowali swój protest w Szczecinie.

– Nie jestem w stanie zrozumieć, jak w państwie prawa mogą odbywać się takie operacje, które polegają na tym, że drobny rolnik mający niewiele ponad hektar i w zasadzie niemający dochodów może licytować w przetargu ograniczonym w Agencji zakup kilkuset hektarów ziemi w sytuacji, kiedy cena za hektar sięga 50-60 tysięcy. I udajemy, że problemu nie ma, natomiast dyrektor agencji czy naczelnik urzędu skarbowego nie wyrażają w tej sprawie żadnego zainteresowania – dodał Kuźmiuk.

Słupy poza kontrolą

Wiceminister Rakoczy potwierdzał wczoraj, że informacji dotyczącej nabywania ziemi za pośrednictwem „słupów” MSW nie ma, gdyż zainteresowane jest sferą transakcji sprzedaży nieruchomości cudzoziemcom. Oceniał jednak, iż problem słupów w nieznacznym stopniu dotyczy cudzoziemców. Zaznaczył, że w największym stopniu na ukrócenie procedury nabywania ziemi za pośrednictwem osób podstawionych wpłynąć mogą miejscowi wójtowie bądź burmistrzowie, którzy w przypadku podejrzenia nieprawidłowości mogą sprawę zgłosić do prokuratury. – Nikt nie wie lepiej od wójta, czy rolnika stać na kupno 200 hektarów po 60 tysięcy za hektar. Wójtowie mogą sprawę zgłosić bezpośrednio do prokuratora, ale niestety tego nie robią. A minister z Warszawy nie jest w stanie ogarnąć wszystkich transakcji. (...) Jeśli ktoś łamie prawo, powinny się nim zająć odpowiednie organa ścigania – mówił wiceminister Rakoczy. Sprawa nabywania przez podstawione osoby gruntów rolnych na rzecz cudzoziemców może się rozwiązać sama

już za trzy lata. Wtedy stopniowo mogą ujawniać się faktyczni właściciele gruntów. W maju 2016 roku zakończy się bowiem okres przejściowy na swobodny obrót ziemią rolną w Polsce i przepisy ograniczające możliwość zakupu gruntów przez cudzoziemców przestaną obowiązywać.

Rakoczy poinformował, że z danych zgromadzonych w rejestrach prowadzonych przez MSW od 1999 r. wynika, że do końca 2012 r. cudzoziemcy nabyli nieruchomości gruntowe o łącznej powierzchni 45 940,84 ha, co stanowi niecałe 0,15 proc. powierzchni całego kraju i – według wiceszefa MSW – „nie jest to powód do obaw ze strony społeczeństwa”.

Jak jednak wynika z raportu MSW, państwo nie jest w stanie precyzyjnie stwierdzić, jaka jest faktyczna powierzchnia gruntów czy liczba nieruchomości w kraju należących do obcokrajowców.

Zarówno bowiem posłowie, jak i MSW mieli zastrzeżenia do notariuszy, którzy nie stosują się do zapisów ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców zobowiązującej ich do przesłania w ciągu 7 dni od sporządzenia aktu notarialnego jego wypisu do MSW. Wypisy aktu notarialnego są podstawowym źródłem informacji o nabytych przez cudzoziemców nieruchomościach. „Stale odnotowuje się przypadki przysyłania wypisów aktów notarialnych przez notariuszy po kilku latach od dokonania czynności albo przesłania ich dopiero w wyniku kontroli sędziów wizytatorów do spraw notarialnych lub na wezwanie ministra, który uzyskuje informację o nabyciu nieruchomości z innych źródeł, najczęściej w toku postępowania o wydanie zezwolenia” – czytamy w przedstawionym Sejmowi raporcie MSW. Resort spraw wewnętrznych zwraca również uwagę, że „akty notarialne dotyczące czynności prawnych z zakresu nabycia nieruchomości przez cudzoziemców często nie zawierają wielu istotnych informacji,

Uśmiechnij się...

Proboszcz egzaminuje z katechizmu parę, która wkrótce ma stanąć na ślubnym kobiercu. Narzeczonej idzie świetnie, narzeczony mętnie duka odpowiedzi.
- Pani zdała, a pan musi jeszcze raz przyjść za miesiąc. Para przychodzi po tygodniu.
- Przecież mówiłem: za miesiąc!
- Księżę proboszczu, to nie tamten! Znalazłam takiego narzeczonego, co zna katechizm na pamięć!

Jak nazywa się osoba, która nie ma mebli?
- PERSONA NON GRATA.

Mama pyta syna:
- Synku, czy Ty masz problem z narkotykami??
- Nie mam, dzwonię i mam.

ONA: - Seks dopiero po ślubie.
ON: - No to jak wyjdiesz za mąż, zadzwoni...

Trzech przywódców republik bananowych spotyka się w barze na Karaibach i szącąc drinki rozmawiają o pracownikach w swoich krajach.
- W moim państwie - mówi pierwszy - ludzie pracują zawsze do zachodu słońca, lub do świtu. Nigdy krócej.
- W moim państwie - mówi drugi - ludzie pracują tak długo, aż padną z wyczerpania.
- A w moim państwie ludzie pracują aż do śmierci - odpowiedział wreszcie trzeci, na co dwóch jego przedmówców wzniosło toast:
- Wygrałeś Donek, twoje zdrowie!

Wraca gość z delegacji wcześniej niż zapowiadał. Wchodząc do domu zauważył że w sypialni spod kołdry wystają dwie pary stóp: małe

Nasze artystyczne debiuty

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią oraz w odpowiedzi na przesłane przez Was liczne emaile, oddajemy od dzisiaj miejsce na naszych łamach dla nadsyłanych nam, debiutanckich próbek Waszej twórczości artystycznej. Czynimy to w kooperacji z organizacją Polonia Semper Fidelis, która również lansuje wybrane przez jej redakcję debiutów literackich i innych w dziale Kącik Kulturalny. Redakcja Dwutygodnika Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico zastrzega sobie prawo wyboru nadesłanych nam materiałów oraz ich selekcji. Mamy nadzieję, że prezentowana przez nas twórczość młodych Polaków przyczyni się do renesansu narodowego odrodzenia w kulturze na przekór różnego typu antypolskim i kosmopolitycznym trendom, prezentowanym przez obecne media polskojęzyczne.

Jednakże—dla klarowności—informujemy, że nie jesteśmy w stanie umieszczać na łamach naszego Dwutygodnika tylu materiałów, które jest w stanie umieszczać Redakcja portalu Polonia Semper Fidelis. Dział „Nasze artystyczne debiuty” będzie się ukazywał raz na 2 miesiące. Wszystkich, przesyłających nam swoje próbki prosimy przekazywać swoje próbki artystyczne z takim właśnie wyprzedzeniem. Dziękujemy !

Redakcja

Wiersze

GRZEGORZ PRZESZŁO

Prolog

Jest takie Słowo

Słowo święte

Piękne jak dłonie matki

Ciepłym chlebem pachnące

Słowo co serce otula i pieści

Myśli słodkich wielość budzi

Słowo co rany liże

Rwący ból duszy koi

Chwalebne całując blizny

Jest takie Słowo co szeptem przed Bogiem się staje

I po policzkach na ziemię spływa

Jest takie Słowo

Słowo święte

Tak drogie

Proste

-Proszę o ciszę-

Ojczyzna

GRZEGORZ PRZESZŁO

(dokończenie)

Papierowe usta

Mieli hold złożyć-
Sami holdem się stali.
A nam ta krew gorzka,
jakbyśmy się wstydzili?
Jakbyśmy się bali...

A więc tyś to brzozo?
Tyś to uczyniła?
Czy miałaś współnika?
Czyżby... mgła nim była?

Proszę nie jątrzyć!
Po co dzielić, w narodzie stawiać tamy!
...śledztwo trwa –
Mgła gdzieś uciekła, ale szukamy.

Czemu milczysz?
Przyznaj się, ty o białej korze!
A może ona... niewinna?
Może, to polski był zamach na smoleńską
brzozę?

Oto przełom w śledztwie! –
Tylko proszę nie jątrzyć –
kamień stumilowy:
Delegacji wcale nie było.
A samolot? – Papierowy.

Co za wspaniałe Państwo!
Wszystko w nim takie proste,
do kanta, kolorowe...
Tylko błagam Ciebie Panie –
Nie dopuść deszczu na to Państwo
papierowe.

Pusta wydmuszka w wydmuszce pustej.
Czy my też papierowi?
Czy serca?
Czy usta?
Boże... Ty też papierowy?

Musimy hold składać Ojczyźnie,
Choćby, ci papierowi zabraniali –
to tylko strach tak bardzo ludzki,
bo mgła już opada,
A świat z papieru zwykł się szybko
palić...

Paw

Czy może Cię o coś prosić Panie,
paw żyjący w sali lustrzanej?

Żebyś do drzwi przestał Panie pukać...
Żebyś nie zaglądał przez dziurkę od
klucza...

i żebyś był trochę ciszej Panie,
by paw mógł słyszeć swoje błaganie.

Miarą miłości wcale nie jest to, ile komuś
dajesz,
lecz to, jak wiele potrafisz dla niego
stracić.

Zbyt często rozmawiamy o abdykacji
Papieża w taki sposób,
jakby Pan Bóg nic o niej nie wiedział.

Jacek Telus

Kompozytor i Bard Polski

Prezentujemy próbkę twórczości Pana
Jacka Telusa—nowego Barda
Polskiego, według naszych kryteriów
redakcyjnych... W Dwutygodniku
prezentujemy jedynie słowa piosenki,
której całość została zaprezentowana
w formacie MP3 na portalu Polonia
Semper Fidelis w dziale Kącik
Kulturalny

1. Tytuł: "POLSKI CZAS"

2. Muzyka i słowa: JACEK
TELUS

3. Wykonanie: "Jacek Telus z
gościnnym udziałem Jarosława
Królikowskiego"

4. Realizacja: Studio
"SUSZARNIA" Wrocław 2013r.

Bądźmy dumni że jesteśmy Polakami

Wszak tak wiele kart historii łączy nas

Bądźmy teraz i na zawsze pojednani

Choć inaczej czasem Świat chce oraz
Czas...

Ciąg dalszy na stronie 8

Strona 7

Uśmiechnij się...

(dokończenie)

i duże.
Nabrał pewności co do niewierności
żony. Z przedpokoju wziął kij base-
ballowy i zaczął bić nim od stóp aż
po głowy przez kołdrę, z lubością
wstuchiwał się w jejki bitych. A że
się trochę
zasapał, poszedł do kuchni się napić.
Wchodząc do kuchni zobaczył żonę
przy zlewie.
- A, to ty kochanie - powiedziała -
przywitałeś się z teściami?!

- Wiesz... Mam cudownego męża.
Nie pije, nie pali, nie bije mnie i nie
zdradza, nie ogląda meczy, nie żału-
je mi pieniędzy - mówi jedna.
- Dawno go sparaliżowało?

- Jolka, ty palisz? Od kiedy?
- Od tego wieczoru, gdy mój mąż
wrócił z delegacji i zobaczył peta w
popielniczce.

Teść ma być operowany przez
zięcia. Przed podaniem narkozy
zapowiada:

- Lepiej się postaraj, jeżeli ja umrę,
to żona planuje przeprowadzić się
do was.

Wraca pijany mąż późną nocą do
domu. Otwiera drzwi, widzi, stoi
żona z wałkiem i teściowa z patel-
nią. Mąż mówi:
- Idźcie spać, baby, nie jestem głod-
ny!

Wchodzi pijany facet do mieszkania,
siada przy stole i wali ręką w niego
mówiąc:

- Kto w tym domu rządzi?
- My - odzywają się, żona z teścio-
wą.

- To rządzcie dalej, bo przepiłem
całą pensję.

Jacek Telus

(dokończenie)

Gdzie Słowiańska Dusza - Mazowiecki Piach

Tam Narodu Wola Trwania jak z kamienia

Nasza Polska jako żywo - żyje w nas

Wśród najsroźszych nawet polskich burzy w dziejach...

Nasza Wyspa w Europie - Polski Kraj

Dumna Wyspa - nie bogata lecz nie biedna...

Czasem piekło...

Czasem czyściec...

Czasem Raj...

Ale w Polskich Sercach tylko - Ona Jedna!

Może ktoś tam na tym świecie nie chce nas

A ktoś inny chce nas mieć co do jednego

Poczekajmy

Poczekajmy

Mamy Czas

Zresztą Światu i nikomu nic do tego!

Nie - Nie - Nie - Nie!

Bądźmy dumni że jesteśmy Polakami

Wszak tak wiele kart historii łączy nas

Bądźmy teraz i na zawsze pojednani

Choć inaczej czasem Świat chce oraz czas

Informujemy, że nagranie w formacie MP3
Pana Jacka Telusa, za jego zgodą jest
udostępnione w Kąciku Kulturalnym portalu
Polonia Semper Fidelis
(www.atopolskawlasnie.com)

Wyprzedaż ziemi w ręce obce na Dolnym Śląsku. (dokończenie)

co uniemożliwia zbadanie legalności i zarejestrowanie nabycia”. Wiceminister Rakoczy stwierdził, iż notariusze pozwalają sobie na niestosowanie się do zapisów ustawy, gdyż za niedopełnienie obowiązków nie grożą im praktycznie żadne sankcje. Oceniał, że w największym stopniu do wypełniania tego typu obowiązków skłoniłoby ich wprowadzenie za nieprzestrzeganie prawa kar finansowych.

Grunty rolne i leśne kupują na potęgę Niemcy i Holendrzy. Najwięcej na Dolnym Śląsku.

Niemcy – 51 zezwoleń, 133,9 ha

Ukraińcy – 51 zezwoleń, 14,3 ha

Holendrzy – 25 zezwoleń, 299,6 ha

(Artur Kowalski—*Nasz Dziennik*)

Piąty rozbiór Polski ? Pytanie: kiedy ?

Masowa wyprzedaż zakładów pracy, taka sama ziemi, inwestycje państw obcych w granicach polskich, przejęcie kolejnych filarów władzy państwowej, demoralizacja społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia, wynaradawianie oświaty czy wreszcie indoktrynacja antynarodowa—to tylko niektóre z wielu przykładów przygotowań do zmiany układu geopolitycznego w naszej części Europy. Jest to identyczny niemal scenariusz, jaki przygotowały nam państwa ościenne w XVIII wieku. Wówczas i obecnie głównymi reżyserami były i są Rosja oraz Niemcy. Jediną różnicą nazewnictwa jest dzisiaj Unia Europejska, będąca w istocie niczym więcej niż IV Rzeszą Niemiecką.

Polska władza ustawodawcza czyli Sejm i Senat nie może nie tylko być niepodległym i suwerennym podmiotem polskiej polityki zagranicznej, ale także władzy

Strona 8

wykonawczej, a zatem rządu czy sądownictwa. Tutaj obowiązują prawa UE.

Obecna Polska nie posiada już armii dostatecznej na jakąkolwiek przemoc zewnętrzną, prawie nie prowadzi już własnej produkcji przemysłowej ani rolniczej. Tzw. inwestycje UE w Polsce mają charakterystyczną cechę: wszystko na zachód od linii Wisły jest zorientowane nie na Warszawę ale na Berlin, zaś na wschód od tej linii na Rosję (dla „kosmetyki” na Ukrainę i Białoruś również). Wszystkie autostrady, budowane dzięki „szczodroblwości funduszy unijnych” łączą poszczególne miasta zachodniej Polski z Berlinem, podobnie jak wszelkie linie kolejowe czy połączenia lotnicze.

Jednocześnie wprzęgany jest do pracy współczesny „Kulturkampf” i rugowanie z nauki w szkołach historii Polski na rzecz „jedynie słusznej historii” Unii Europejskiej, przygotowanej w Berlinie.

Teraz jest jedno pytanie: kiedy nastąpi oficjalne przejęcie przez „władze UE” (czytaj: Berlin) całości dowodzenia Polską do linii Wisły, zaś na wschód od niej przez Moskwę ? Skoro już w Sejmie jest projekt ustawy o wprowadzeniu sił obcych do Polski autorstwa wątpliwego Polaka Tuska, to należy się liczyć z jakimś projektem o tzw. „delimitacji granic” między UE a Rosją czy np. Białorusią i Ukrainą ? I to na linii Wisły ?

Warto się nad tym zastanowić, bo już widać doskonale, że to, czego nie dokonały podboje militarne, teraz zaczyna być groźne.

Stanisław Matejczuk